TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

CZY EUROPIE GROZI ISLAMIZACJA? RELIGIA MUZUŁMAŃSKA W UJĘCIU GUILLAUME'A FAYE'A (CZ. II)

Paweł Bielawski · 20 września 2023



Czy islam mógłby zostać kiedykolwiek „zeuropeizowany"? Zdaniem Faye'a jest to absolutnie niemożliwe, i to z przyczyn doktrynalnych.

Islam a islamizm

Jeżeli „islam" rozumieć jako religię, a „islamizm" jako totalny, całościowy system religijno-polityczno-prawny, to – w opinii Faye'a – nie ma między nimi żadnej różnicy, wyłączając różnice czysto taktyczne. W islamie religia, państwo i prawo są nierozdzielne. Idea państwa bez religii jest dla tradycyjnego muzułmanina całkowicie niezrozumiała. Nieraz wskazuje się na istnienie muzułmanów umiarkowanych. Tyle tylko, że ludzie mieniący się „umiarkowanymi" – w opinii Faye'a – nie pokazują wcale prawdziwego oblicza danej doktryny. I tak np. komunizm i nazizm nie są przecież oceniane przez pryzmat ich „umiarkowanych" zwolenników. Faye konstatuje: „W ciągu ostatnich lat we Francji zaistniało niepokojące zjawisko. Zjawisko, z którym państwo nie jest w stanie sobie poradzić: salafistyczna radykalizacja meczetów. Dziś mamy 89 salafistycznych meczetów w naszym państwie i 40 innych, które powoli przechodzą pod wpływ salafitów. To właśnie wskazuje na gęstnienie atmosfery, na wzrost ekstremizmu wśród francuskich muzułmanów, zwłaszcza młodych. To sytuacja, która zakończyć się może tylko wybuchem"[1].

> Autor *Comprendre l'islam* zwraca uwagę, iż bardzo trudno być umiarkowanym w ramach radykalnego, sztywnego systemu. Francuski myśliciel mocno podkreśla dywergencję między umiarkowanymi muzułmanami a centralną, islamską doktryną. Twierdzi on, że „umiarkowany islam" jako taki po prostu nie istnieje, a ludzie określający się jako „umiarkowani muzułmanie" to albo podstępni hipokryci, albo osoby żyjące urojeniami. Nie jest możliwy „islam oświeceniowy", gdyż oświecenia w islamie[2] nigdy nie było.

Twierdzenie o możliwości zaistnienia i funkcjonowania takowego – świeckiego, racjonalnego i umiarkowanego – islamu świadczy o niczym innym jak o doktrynerskim „zachodnio-centryzmie", projekcji zachodnich norm na społeczność muzułmańską. Jednakże – twierdzi Faye – jest fundamentalnym błędem założenie, że islam mógłby obrać podobną drogę jak chrześcijaństwo i odstąpić od nietolerancji i totalitaryzmu. Jak wprost stwierdza sam Faye: „To, co zwie się «islamizmem», a co lepiej zwać fundamentalistycznym islamem, jest znacznie bardziej niebezpieczne dla naszej cywilizacji niż nazizm, faszyzm i komunizm"[3].

CZYTAJ TAKŻE: Czy Europie grozi islamizacja? Religia muzułmańska w ujęciu Guillaume'a Faye'a (cz. I)

Islam a Europa

Faye konstatuje: „Islam odrzuca europejskie tradycje odziedziczone po starożytnej Grecji i Rzymie, jak również zaprzecza słowiańskim, skandynawsko-germańskim zwyczajom, jak również tym oświeceniowym, które to wszystkie u źródła opierają się na założeniu o wyższości debaty publicznej i opinii większości ponad wszelką doktrynę"[4].

Francuski publicysta uważa, że w błędzie są wszyscy ci, którzy twierdzą, że islam mógłby kiedykolwiek być „zeuropeizowany", przystosować się do europejskiej kultury czy też zaakceptować sekularyzm. Ze swej natury – jak twierdzi francuski myśliciel – islam jest bezkompromisowy, z istoty autorytarny i wojenny. Faye określa go mianem religii „ludów pustyni"[5]. Europejczykom, pierwotnie „poganom", udało się „spoganizować" chrześcijaństwo, niejako adaptując je do swej mentalności – co udało się zwłaszcza w przypadku katolicyzmu, konstatuje autor *La colonisation de l'Europe*. W przypadku islamu ma to być niemożliwe, gdyż religia muzułmańska ma być zbyt „nieprzejednana".

> Islam ma być niezgodny nie tylko z „politeistyczną stroną" europejskiej kultury. Faye zupełnie nie zgadza się z tymi, którzy dostrzegają symetrię między religią chrześcijańską a muzułmańską. Tak jak wcześniej było wspomniane, francuski autor uznaje podstępność za inherentną cechę islamu.

Tradycja europejska ma być zupełnie inna, gdyż zarówno w świecie grecko-rzymskim, jak i chrześcijańskim cenić ma się przede wszystkim prawość, zachowanie honorowe, od Jezusa Chrystusa począwszy. Faye zwraca uwagę na to, że Jezus, jako religijny przywódca, nigdy nie mieszał się do polityki, nie dbał o dobra osobiste, nie napadał na nikogo, nie kazał nikogo zabijać, głosił za to wartość miłości, wybaczenia

i – przede wszystkim – ograniczał się do sfery duchowej. Muhammada zaś autor *Comprendre l'islam* ocenia jako brutalnego zdobywcę i konspiratora politycznego. Te fundamentalne różnice przełożyły się na sferę polityczną. Chrześcijańską Europę ukonstytuował podział władzy na świecką (cesarz) i religijną (papież). W świecie islamu kalif był niepodzielnym władcą świeckim i religijnym. Z tego też powodu islam – twierdzi Faye za Alainem Besançonem – jest nie do pogodzenia z laicką republiką i demokracją[6].

„Poprzez swój otwarty dogmatyzm, brak ducha faustowskiego, swoją fundamentalną negację humanizmu (...) na rzecz absolutnego poddania się Bogu, ekstremalnej sztywności w kwestii zarówno obowiązków, jak i obyczajowych zakazów, teokratycznego scalenia społeczeństwa obywatelskiego, państwa i religii, absolutnego monoteizmu i głębokiej niechęci wobec wolnej ekspresji artystycznej i naukowej, islam jest nie do pogodzenia z tradycyjnymi europejskimi cechami umysłu, które to wszystkie są fundamentalnie politeistyczne"[7].

Islam negować ma również wartość jednostki i tożsamości narodowej, gdyż jedyną rzeczywiście liczącą się kategorią jest, wg francuskiego autora, *umma*. Rodzina, naród czy jakakolwiek inna grupa nie ma właściwie znaczenia. Ma być tak dlatego, że myśl europejska bazuje na greckiej filozofii podmiotu, skąd pochodzić ma wartość takich kategorii jak jednostka, naród, *polis* itd. Owa przedchrześcijańska, „podmiotowa" mentalność miała zostać zachowana w Europie przez chrześcijaństwo, na którego łonie wykształciła się idea osobistej relacji z Bogiem – której to islam ma być pozbawiony. Zdaniem Faye'a centralna koncepcja absolutnego „poddania się" w islamie prowadzi do zniesienia wolności jednostki, jak również kolektywnej kreatywności. Z tego też względu francuski myśliciel uważa islam za źródło „umysłowego zubożenia" i „czynnik decywilizujący"[8]. Innymi słowy, religia muzułmańska skutkować ma niską kreatywnością artystyczną i naukową.

CZYTAJ TAKŻE: Szwecja i „islamistyczny dyktator"

Podsumowanie

Ocena islamu przez Faye'a jest ewidentnie stronnicza. Jego wizja budzić może wiele wątpliwości. Należy zwrócić uwagę nasamprzód na kontekst społeczno-polityczny, w którym jego poglądy się wykształciły. Francja jest od kilkudziesięciu lat obiektem masowej imigracji, w dużej mierze z krajów Maghrebu. Duża liczba imigrantów z krajów zupełnie innej cywilizacji w sposób oczywisty potrafi zmienić pejzaż etniczno-kulturowy państwa, co wywoływać może gwałtowne reakcje. Pamiętać należy, że francuski autor nie patrzył na islam na sposób „laboratoryjny", chłodno-badawczy, z dystansu. Patrzył on na islam z bliska, „z podwórka", jak na „gorące" zjawisko społeczne, z którym się styka na co dzień jako zwykły obywatel. Ponadto nie był badaczem-naukowcem, tylko publicystą-dziennikarzem. Nie powinna więc dziwić jego postawa o dużym ładunku emocjonalnym.

Warto również wspomnieć, że Faye był człowiekiem zaangażowanym politycznie po szeroko rozumianej stronie „tożsamościowej" lub „narodowej". Jego decyzja o uznaniu islamu za głównego wroga Europy pociągnęła za sobą odrzucenie i odcięcie się od antysemityzmu, co uzasadnił w swojej publikacji *La Nouvelle question juive* (*Nowa kwestia żydowska*) z 2007 r. W niniejszym kontekście Francuz wspomina kuriozalną woltę części francuskiej lewicy: „We Francji islamski fundamentalizm zdobywa grunt na wielu osiedlach i obszarach bezprawia. Brodacze mają zamiar siłą wprowadzić szariat, zgodnie z logiką ekspansji terytorialnej. Rozpowszechnia się przestępczość, która służy jako środek zastraszający i działa ramię w ramię z islamistycznym natarciem, podczas gdy rdzenni Francuzi uciekają. Antysemityzm wciąż

narasta wśród muzułmańskich imigrantów (...). Zdumione elity żydowskie, które do tej pory promowały błogi «multikulturalizm», nagle nie wiedzą, co mają robić (...). Część lewicy, która była wcześniej prożydowska, znowu stała się antysemicka, jednocześnie chowając się za terminem «antysyjonizm» po prostu dlatego, by przypodobać się lobby islamskiemu"[9].

Wątpliwości może budzić też zupełny brak refleksji francuskiego myśliciela nad genezą fundamentalizmu islamskiego, a zwłaszcza przyczynami jego wrogości w stosunku do Zachodu. Faye słusznie zwracał uwagę, że młodzi, zradykalizowani muzułmanie wyjeżdżali walczyć w szeregach tzw. Państwa Islamskiego, by potem wrócić do Francji. Ale w jaki sposób, w jakich okolicznościach ono w ogóle powstało? Bezpośrednim powodem powstania bytu zwanego Państwem Islamskim (*Ad-Daula al-Islamijja fi al-Irak wa-asz-Szam*; akronim arabski *Dai'sz;* ISIS, ISIL) była amerykańsko-angielska inwazja na Irak z roku 2003.

Pretekstem do wywołania tej wojny był zarzut posiadania przez Irak broni masowego rażenia – zarzut, który okazał się kłamstwem[10]. Nikt nie poniósł za to odpowiedzialności. ISIL (Państwo Islamskie Iraku i Lewantu) wykrystalizował się w 2013 r. z wcześniejszej organizacji, czyli „Państwa Islamskiego w Iraku", powstałej w 2006 r. Organizacja ta zrodziła się z opozycji sunnickiej, w której skład weszła m.in. zradykalizowana religijnie (dawniej świecka) postsaddamowska niedawna elita polityczna, do której dołączyli potem dżihadyści z innych krajów. Gdyby nie bezpodstawna agresja Zachodu na Irak, tzw. Państwo Islamskie by najprawdopodobniej nigdy nie powstało.

Współczesny fundamentalizm islamski (zarówno sunnicki, jak i szyicki) jest nie tyle tradycyjnym islamem, ile raczej swego rodzaju „konserwatywną rewolucją"[11], będącą reakcją na silną penetrację polityczną, ekonomiczną i kulturalną państw zachodnich w świecie islamskim[12]. Wzorcowym tego przykładem jest ideolog Bractwa Muzułmańskiego Sajjid Qutb, który otrzymał nowoczesne wykształcenie uniwersyteckie. Jest to człowiek, który poznał zachodnią „nowoczesność" (dwa lata mieszkał w USA), by potem zdecydowanie ją odrzucić[13].

Nie należy jednak zapominać o sytuacji chrześcijan, która w wielu państwach muzułmańskich jest, delikatnie rzecz ujmując, nieciekawa. W niejednym takim kraju chrześcijanie (o innych innowiercach nie wspominając) są ewidentnie dyskryminowani, a nieraz otwarcie prześladowani. Islam w wersji wahhabickiej (która jest obecnie istotnym prądem w świecie muzułmańskim) uznaje dialog z innowiercami za grzech. W Arabii Saudyjskiej, której wahhabizm jest oficjalną ideologią państwową, nie ma żadnego kościoła chrześcijańskiego, obowiązuje zakaz posiadania Biblii, krzyża czy różańca. „Czynne wyznawanie chrześcijaństwa" jest nie tylko „grzechem", lecz także przestępstwem[14]. Są też jednak inne przykłady. Syria znana była jako kraj, gdzie muzułmanie i chrześcijanie żyli ze sobą w pokoju. Stan ten trwał do wybuchu wojny (2011), do czego Zachód walnie się przyczynił.

Uwagi na temat pewnej niezgodności islamu z kulturą europejską nie wydają się całkowicie bezpodstawne. Tak jak wcześniej było wspomniane, dla tradycyjnego muzułmanina niezrozumiały jest podział religii i państwa. Pozwolę sobie zacytować Seyyeda Hosseina Nasra: „Islam jako religia nigdy nie oddzielał sfery duchowej od doczesnej, religijnej od świeckiej. W związku z tym ani w arabskim, ani w perskim czy w innym języku muzułmańskim nie ma słowa na określenie doczesności czy świeckości, co jest najlepszym dowodem na to, że w islamie nie było takich pojęć. Podział taki nie istnieje, ponieważ królestwo cesarza nigdy nie zostało przekazane w islamie cesarzowi"[15].

Podobną opinię wyraził swego czasu również Józef Bielawski:

„Islam jest to religia i państwo jednocześnie, prawo i ideologia obejmująca całość życia jednostkowego i społecznego jego wyznawców. Inaczej mówiąc, islam jest religią, która się zajmuje w równej mierze życiem człowieka na tym świecie, jak i jego «życiem ostatecznym», a więc prawdami wiecznymi, eschatologią, jak również państwem, rodziną, małżeństwem itp. Władza świecka w islamie jest związana ściśle z władzą duchowną, używając naszej terminologii: «kościół» (...) połączony jest z państwem"[16].

Królestwo Chrystusa z kolei było „nie z tego świata". Stąd wynikał podział władzy świeckiej i duchownej w Europie, który został teoretycznie ufundowany poprzez teorię dwóch mieczy, sformułowaną *explicite* przez papieża Gelazjusza I w liście do cesarza bizantyjskiego z 494 r.[17] Istniejący we współczesnym świecie zachodnim rozdział Kościoła i państwa mógł w ogóle zaistnieć z tego powodu, że chrystianizm sam w sobie miał do tego potencjał, gdyż „moje [Chrystusa] królestwo jest nie z tego świata". Innymi słowy, tzw. świeckie państwo jest nie tyle bytem powstałym z dechrystianizacji europejskiej kultury politycznej, ile raczej wynika z zeświecczenia chrześcijańskiej doktryny teologicznej i transpozycji jej na grunt polityczny.

> Czy islam jest religią pokoju czy wojny? Jest to ewidentnie kwestia kontrowersyjna i taką prawdopodobnie pozostanie. Dla przeciwników, takich jak Faye, będzie religią wojny. Dla zwolenników pozostanie z pewnością religią pokoju. Wypadałoby jednak poważnie zastanowić się nad kilkoma kwestiami. Po pierwsze, w jaki sposób islam chce do (swoiście rozumianego) pokoju doprowadzić? Po drugie, czy ten sposób jest dla większości ludności Europy do zaakceptowania, a jeśli nie – to co w takim wypadku? Po trzecie, czy *Pax Islamica* jest tym, czego życzyliby sobie Europejczycy, a jeśli nie – to co w takim wypadku?

Z pewnością niełatwo będzie odpowiedzieć na powyższe pytania. Jeżeli jednak ktoś miałby mnie spytać, od czego należałoby zacząć, to w pierwszej kolejności proponowałbym przeczytać *Uległość* Michela Houellebecqa i zastanowić się, na ile scenariusz przedstawiony w powieści może być realny.

---

[1] G. Faye, *Understanding Islam*, London 2016, s. 179.

[2] Można by usiłować wykazywać, iż mutazylizm (*al-muʿtazila*) był swego rodzaju „oświeceniowym" (racjonalistycznym) nurtem w łonie islamu (szczyt rozwoju nurtu przypadł na przełom VIII i IX w.). Jednak pod względem szerokości i długotrwałości wpływu na kulturę muzułmańską nie można go porównać ani z europejskim oświeceniem, ani z żydowską haskalą.

[3] G. Faye, *Understanding...*, dz. cyt., s. 218.

[4] Tamże, s. 35.

[5] G. Faye, *The Colonisation of Europe*, London 2016, s. 108.

[6] Tenże, *Understanding...*, dz. cyt., s. 19.

[7] Tenże, *The Colonisation...*, dz. cyt., s. 107–108.

[8] G. Faye, *Understanding...*, dz. cyt., s. 23.

[9] Tamże, s. 169.

[10] J. Borger, *There were no weapons of mass destruction in Iraq* (online), 7.10.2004, https://www.theguardian.com/world/2004/oct/07/usa.iraq1 (data dostępu: 13.09.2023).

[11] Np. teokratyczne rządy wprowadzone w Iranie przez Ruhollaha Chomejniego – *welajat-e faghih* („rządy prawnika muzułmańskiego") – mają się nijak do tradycyjnej, islamskiej instytucji kalifatu.

[12] J. Bielawski, *Islam*, Warszawa 1980, s. 227.

[13] E. Sivan, *Radykalny islam*, Kraków 2005, s. 38.

[14] P. Kłodkowski, *Polityczna misja islamu* (online), 8.10.2016, https://teologiapolityczna.pl/piotr-klodkowski-polityczna-misja-islamu-2 (data dostępu: 13.09.2023).

[15] S. H. Nasr, *Idee i wartości islamu*, Warszawa 1988, s. 32.

[16] J. Bielawski, dz. cyt., s. 7.

[17] H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, Warszawa 1986, s. 166–170.

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-europie-grozi-islamizacja-religia-muzulmanska-w-ujeciu-guillaumea-fayea-cz-ii/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć